



Wielki ucisk znakiem czasu

Powyższe słowa wyrzekł Pan Jezus w odpowiedzi na pytanie swoich uczniów: „*Jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?*” – Mat. 24:3 (NP).

Czy słowa o tragicznym zakończeniu świata mogły być zrozumiane przez apostołów i czy w ogóle w historii chrześcijaństwa mógł ktokolwiek zrozumieć rozmiar klęski, jaka miała nawiedzić cały świat? Przecież były różne konflikty, o różnym nasileniu, gdzie ginęły tysiące, nawet miliony ludzi, ale trudno było sobie wyobrazić tak wielki rozmiar klęski, że „*gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało*”. Przecież zawsze, nawet po największych wojnach czy rewolucjach, pozostawało przy życiu jeszcze dużo ludzi. Dlatego słowa Jezusa stanowiły zagadkę i ciągle były niewytłumaczalne. Szczególnego znaczenia dodawały tej sprawie słowa Pana: „*ani potem będzie*”. Przecież po każdej katastrofie narodów, po wojnie lokalnej czy światowej, rewolucji większej czy mniejszej, szykowano się do następnej. Wynajdywano coraz to nowe narzędzia zbrodni, dozbrajano nimi armie, ćwiczono miliony żołnierzy i uczono ich jak zabijać ludzi. Jeszcze dziś kwitnie handel bronią, bowiem z mora wybuchu konfliktu na światową skalę nadal trapi narody.

Jak dotychczas, nie nastąpił jednak powszechny ucisk, obejmujący cały świat, o jakim mówią słowa Chrystusa Pana. Wielu chrześcijan, zastanawiając się nad treścią słów mówiących o wielkim ucisku, przejawiało wstrzemięźliwość w ich komentowaniu. Trudno im było bowiem przyjąć, że w historii świata nadejdzie taki czas, kiedy totalna zagłada będzie grozić całej społeczności ludzkiej. Dla wielu zdawało się to być nieprawdopodobne!

Przecież kiedykolwiek odbywały się wojny, to zazwyczaj jeden naród walczył z drugim, a reszta narodów była wolna od konfliktu. Najczęściej walczyły ze sobą sąsiadujące państwa czy narody, mając na celu zdobycie ziem i poszerzenie swych granic. Gdy w takim konflikcie ginął jeden lub nawet kilka narodów, to zagłada nie groziła wszystkim. Natomiast prorocze określenie wielkiego ucisku wskazuje, że obejmie on wszystkie narody żyjące na wszystkich kontynentach świata.

NOWOCZESNA BRONĀ

Współczesny arsenał zbrojeniowy unaoczniał możliwość spełnienia się tego proroctwa. Jeszcze nie tak dawno, w czasie pierwszej wojny światowej, gdy wynaleziono karabin maszynowy, wyrzucający ponad sto pocisków na minutę, zdawało się to zapowiadać możliwość takie-

go kataklizmu. Cóż można powiedzieć obecnie, gdy człowiekowi udało się rozszczepić jądro atomu i wyprodukować bombę, która jest zdolna uśmiercić setki tysięcy ludzi, nawet miliony mieszkańców wielkich miast w ciągu kilku sekund. Jest to potworne narzędzie zbrodni i wprost niewyobrażalne dla zwykłego człowieka. A jednak człowiek wynalazł taki potężny środek mordy, który może zniszczyć w krótkim czasie całą ludzką cywilizację. W wyniku tego, po raz pierwszy w historii świata grozi ludzkości ogólne zniszczenie.

Dlatego dopiero w naszych czasach słowa o powszechnym ucisku narodów nabierają realnych kształtów, gdyż rzeczywistość sprawy świata zmierza w kierunku ich wypełnienia. Gdyby doszło obecnie do wojny jądrowej, nie będzie zwycięzców – będą tylko pokonani. Wystarczy tu przypomnieć tylko zrzuć bombę na Hiroszimę w sierpniu 1945 roku, gdzie w kilka sekund zginęło 60 tysięcy ludzi, a bomba ta była dziesięciokrotnie słabsza od bomb produkowanych obecnie. Współczesny arsenał nuklearny osiągnął taką siłę niszczącą, że świadomość tego przerażać może każdego człowieka.

„GDYBY NIE BYŁY SKRÓCONE OWE DNI”

Szaleńczy wyścig zbrojeń zdaje się być przyhamowany. Jako ludzie wiary przyjmujemy, iż dzieje się to nie z woli ludzkiej, ale z woli Boga, czyli Tego, który stworzył glob ziemski na mieszkanie dla człowieka. Gdyby użyto wszystkich lub większości współczesnych wynalazków, to świat zamarłby na dziesiątki, a być może i setki lat. Dlatego możemy zakładać, że to ingerencja Boża nie pozwala ludziom na samozagładę i powoduje proces rozbrajania. Następuje stopniowa redukcja arsenału jądrowego. Ludzkość może napełniać optymizmem świadomość, że jedynie interwencja Boża może powstrzymać świat od jądrowej zagłady. Najwidoczniej w kwestii zbrojenia świat doszedł do punktu kulminacyjnego. Wydaje się, że już nie można posuwać się dalej w kierunku wynajdywania jeszcze potworniejszej broni, lecz należy przypuszczać, iż w jakiś sposób musi zostać zniszczone to, co już stworzono. Przez rządzących są podejmowane kroki redukcji broni tak konwencjonalnej jak i niekonwencjonalnej, jednak wiążą się z tym ogromne koszty, na które nie stać państw zubożałych szaleńczym wyścigiem zbrojeń.

O głupoto ludzka! Najpierw wyścig zbrojeń powodujący nędzę i głód wielu milionów ludzi, a później – ponowne marnotrawienie środków, którymi można by wspomóc biednych. Jak bardzo stosowne są tu słowa św. Pawła: „*Wniwecz obrócę mądrość mądrych, a roztrop-*



ność roztropnych odrzuć. Gdzie jest mądry? Gdzie uczone? Gdzie badacz wieku tego? Czy Bóg nie obrócił w głupstwo mądrość świata?” – 1 Kor. 1:1-20.

„NIE OCALAŁABY ŻADNA ISTOTA”

Współczesna broń stanowi straszne zagrożenie dla cywilizacji ziemi. Rozmiar jej siły niszczenia osiągnął pułap tak wysoki, że uczeni i politycy są pełni obaw o egzystencję świata. Dotychczas ogromne zespoły najzdolniejszych ludzi pracowały w zamkniętych laboratoriach nad udoskonaleniem śmiercionośnej broni. Mocarstwa świata widziały swe zabezpieczenie w dobrze uzbrojonej armii i na ten cel łożono ogromne sumy pieniędzy. Żadna ze stron nie chciała pozostać w tyle w rozwoju najlepszej myśli technicznej swego uzbrojenia. Pociski zdalnie kierowane, z precyzyjną dokładnością trafiające w dowolny cel, bezdźwiękowe samoloty przenoszące ładunki z bronią jądrową, podwodne okręty wyposażone w najdoskonalszy sprzęt, rakiety wyłapujące w powietrzu pociski wroga, przystosowane do tzw. „wojen międzygwiazdnych”, to arsenał, o który wszystkie państwa zabiegały, te bogate i te biedne. Obecnie przestarzała broń poddaje się zniszczeniu w ramach tzw. redukcji zbrojeń. Lecz to, co pozostaje do dyspozycji, sprawia, że po raz pierwszy w historii świata, w razie dojścia do zbrojnego konfliktu, ludzkości zagraża totalne zniszczenie.

Współczesny świat stanął na krawędzi przepaści. Tą przepaścią jest rozwój myśli technicznej i przemysłu. Prorok Pański przepowiedział: „Wszakże ta ziemia spustoszona będzie dla obywateli swoich, dla owocu wynalazków ich” – Mich. 7:13 (BGD). Dziś zagrożeniem dla świata jest nie tylko arsenał zbrojeniowy, ale zanieczyszczenie środowiska. Coraz bardziej do głosu dochodzą ekolodzy przestrzegający ludzkość przed skutkami odpadów przemysłowych i wytworzonych przezeń produktów. Ogromne ilości odpadów stają się poważnym problemem dla zdrowia ludzkiego.

Różne organizacje społeczne podnoszą alarm ostrzegawczy i przeciwstawiają się dalszej dewastacji środowiska oraz występują przeciw próbom broni jądrowej, powodującym skażenie radioaktywne. Głośna stała się sprawa organizacji „Greenpeace”, występującej przeciw francuskim próbom z bronią jądrową na oceanie w pobliżu atolu Mururoa. Ale politycy nie chcą ustąpić. Wyglądają jak hazardziści, zapatrzeni w swoje karty z taką zawziętością, że nie widzą reszty świata, nie widzą skutków już nękających ludzkość np. gwałtownego wzrostu zachorowań na chorobę nowotworową. Próby z bronią jądrową i wycieki materiałów radioaktywnych z elektrowni atomowych przyczyniły się do tego, że w ciągu roku miliony ludzi umiera w wyniku skażenia.

Wydaje się, że nadszedł czas, aby świat zdał sobie

sprawę z zagrożeń, jakie człowiek sam sobie stworzył. Jeśli narody nie znajdą środków zaradczych na powstrzymanie widma klęski ekologicznej, jeśli przemysł nadal będzie zatrwał wody i glebę, jeśli będą rosły hałdy nieużytecznych odpadów i sterty śmieci, jeśli promieniotwórcze substancje będą się przedostawały do atmosfery, to prędzej czy później życie na ziemi stanie się niemożliwe.

Możemy śmiało stwierdzić, że ludzkość w dewastacji środowiska osiągnęła najwyższy szczyt. Już dalej nie można się posuwać. Z jednej strony zagraża katastrofa ekologiczna, z drugiej zaś widmo wojny nuklearnej.

Jeśli Pismo Święte mówi o wielkim ucisku, jaki ma wstrząsnąć wszystkimi strukturami świata, jeśli obecny porządek ma runąć, to zadajemy sobie pytanie: Co będzie główną tego przyczyną?

Można wnioskować, iż wiele spraw złoży się jednocześnie na to, że świat zapali się gorejącym ogniem, który swymi płomieniami strawi go doszczętnie. Prorok Malachiasz zapowiedział: „Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień, tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki” – Mal. 4:1.

Czyżby tym ogniem pożerającym ziemię miała być wojna nuklearna?

Nie chcemy zajmować stanowiska stanowczego i prorokować, że nie! Lecz znajomość planu Bożego, a szczególnie świadomość nauki o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, daje nam tę nadzieję, że Pan Bóg nie dopuści do globalnego skażenia ziemi. Głównym tego powodem jest długotrwałe działanie szkodliwych substancji na środowisko ziemi, gdzie przez kilka stuleci byłoby zagrożone istnienie życia. Wprawdzie buduje się specjalne schrony przeciwoatomowe, gdzie można się schronić w czasie wybuchu i przetrwać pierwsze uderzenie, ale jak długo można by tam przebywać. Przecież kiedyś trzeba wyjść ze schronu i tu zaczyna się cały dramat. Po wybuchu nuklearnym następuje tak silne skażenie ziemi, że życie jest wprost niemożliwe, a kontakt ze środowiskiem skażonym radioaktywnymi promieniami powoduje chorobę popromienną i śmierć w strasznych męczarniach.

Czy Bóg dozwoli na użycie broni nuklearnej, a w związku z tym na długotrwałą agonię społeczności ludzkiej? Czy Królestwo Boże, o które się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje”, miałoby powstać na pogorzeli wojny atomowej? Czy rzeczywiście broń atomowa miałaby być czynnikiem podcięcia drzewa życia, na którym znajduje się cała ludzkość? Wydaje się, że nie broń nuklearna będzie czynnikiem niszczącym niesprawiedliwe struktury świata i że Wszechmocny Bóg nie pozwoli na użycie tak potwornej broni w walce naro-



dów.

Prawdy biblijne wskazują, że głównym czynnikiem niszczącym obecny porządek rzeczy będzie anarchia. Nie potrzebujemy się długo przekonywać, że taka zagiew anarchii jest widoczna na każdej szerokości geograficznej naszej ziemi. To świadczy, że ten proroczy „dzień” jest bardzo blisko. Mnożące się bezprawie, narastająca przestępczość, częste wybuchy śmiertelnych ładunków na ulicach wielu miast, wskazują na to, że gorejący ogień tego pieca zaczyna już płonąć. Tylko patrzeć, jak wszystkie narody staną do bratobójczej walki, której jedynym celem będzie śmierć i zniszczenie! Pycha narodowa, nienawiść rasowa i fanatyzm religijny będą pchać narody do wielkiej rzezi. Prorok Izajasz 5:25 powiada: *„Zadrzały góry (królestwa), a ich trupy leżały jak gnój na ulicach”*.

Apostoł Piotr, odnosząc się proroczo do tych dni, mówi: *„Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął, ale teraźniejsze niebo (struktury religijne) i ziemia (system społeczny) mocą tego samego słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi”*. Apostoł nawiązuje do epoki przedpotopowej, która przeminęła z mocy Słowa Bożego, gdyż Bóg uznał za stosowne położyć kres złu, jakie zapanało na ziemi. Oto zapis w tej sprawie: *„A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe (...), bolał nad tym w sercu swoim. I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi”* – 1 Mojż. 6:5-7. Dni Noego są przenośnią na dni współczesnego świata. Wiele wspólnych cech łączy te odległe w czasie epoki. Znajdujemy potwierdzenie takiego stanu rzeczy w słowach Pana Jezusa: *„Jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastął potop, i wytracił wszystkich (...) Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”* – Łuk. 17:26-27,30. Współczesne zepsucie moralne narodów sięga szczytów zepsucia ludzi pierwszej epoki świata. Tam Wszechmocny Bóg postawił tamę złu przez wody potopu, gdyż takiego stanu rzeczy Jego sprawiedliwość nie mogła dłużej tolerować. Podobnie ta sama sprawiedliwość ukroci zło obecnej epoki, zwanej *„teraźniejszym wiekiem złym”* – Gal. 1:4.

Politycy, ludzie nauki, duchowieństwo nic na ten temat nie mówią. Stanowisko, jakie zajmują, wskazuje na ich niewiedzę odnośnie grożącego niebezpieczeństwa. Nie można mówić, że nie widzą zagrożeń, ale nie wiedzą o ich skutkach i są przekonani, że znajdą sposoby i środki do uśmierzenia tych zjawisk. Ustalają plany przeciwdziałania mafiom i zorganizowanej przestępczości, zjeżdżają się, konsultują, dokonują wymiany doświadczeń, tworzą bazy danych przestępców i kradzionych samochodów, a jednak przestępczość nie maleje, ale się pow-

iększa. Zapewne ów dzień ucisku będzie zaskoczeniem dla wielu ludzi, tych nisko i tych wysoko postawionych. Naukę tę znajdujemy w opisie dni Noego – jak wówczas ludzie żyli codziennością, „jedli, pili, żenili się”, budowali, urządzali swe domy aż „nastął potop”, tak jest obecnie, „w dniu Syna Człowieczego”, czyli w dniach Jego wtórej obecności. Święty ap. Piotr uzupełnia naukę naszego Pana, mówiąc: *„A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną”* – 2 Piotra 2:10.

„BĘDĄ SKRÓCONE OWE DNI”

Mówiąc o czasie wielkiego ucisku nasz Pan dał jednocześnie błysk nadziei, że dni tych wielkich zawirowań społecznych, spustoszenia i mordów narodów zostaną skrócone. Jesteśmy wielce wdzięczni Panu za to zapewnienie skrócenia owych dramatycznych dni, cieszymy się bardzo i tę radość pragniemy zwiastować wszystkim będącym w zakłopotaniu o sprawę jutra!

Ktoś może zapytać: Co będzie powodem skrócenia dni ucisku i kto tego dokona? Czy znienawidzone narody same znajdą sposoby zażegnania tego ogólnoswiatowego konfliktu, czy na tyle dojrzeją, aby w miejsce nienawiści i kłótni powstała miłość i zgoda? Czy może powstanie taki geniusz wśród ludzi, że zaprowadzi pokój na świecie? W świetle Pisma Świętego możemy powiedzieć, że ani jedno, ani drugie, gdyż ludzie sami nie są zdolni przeobrazić się z wrogów w przyjaciół, a także nie ma człowieka z takim autorytetem, aby narody mogły liczyć się z jego zdaniem.

Jesteśmy utwierdzeni przez słowa Pisma Świętego, że tym, który skróci owe dni, będzie sam Wszechmocny Bóg. Tylko Jego interwencja będzie w stanie powstrzymać rozlew krwi i ustanowić pokój.

„DLA WYBRANYCH”

Pismo Święte obszernie naucza, że tymi wybranymi będą wierni członkowie Kościoła Chrystusowego. Biblia Gdańska mówi: „dla wybranych”. Takie brzmienie zdania sugeruje, jakoby dla nich były skrócone dni ucisku. Wiemy jednak, na podstawie innych wersatów biblijnych, że zanim nastąpi ciemna noc ucisku, ostatni członkowie Kościoła zejść z ziemi i dla nich nie będzie potrzeby skracania dni ucisku. Nasz Pan powiedział: *„Nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać”* – Jan 9:4. Na podstawie tych słów rozumiemy, że praca Kościoła tu na ziemi skończy się, zanim zapadnie noc najokrutniejszego ucisku. Inna przestroga Pana jeszcze wyraźniej stawia tę sprawę: *„Bacźcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi”*. Sedno



rozważanej przez nas sprawy tkwi w następujących słowach: „Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym” – Łuk. 21:34-36. A więc Pan Jezus skłania swoich wybranych do właściwych zachowań w tych dniach ostatecznych, aby mogli „ująć przed tym wszystkim” i znaleźć się w chwale niebios razem z Panem. To nas przekonuje, że skrócenie dni ucisku nie będzie „dla wybranych”.

Inne tłumaczenia oddają ten werset wyraźniej. NP – „lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni”; Kow. – „Lecz przez wzgląd na wybranych dni owe zostaną skrócone”; BT – „Lecz z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony”. A więc mamy jaśniejszą myśl. To nie dla wybranych te dni będą skrócone, im ucisk już nie będzie zagrażał, lecz ze względu na nich i z ich powodu Pan skróci dni ucisku. Jeszcze bardziej wyraźna staje się nauka Odkupiciela, gdy powiemy, że to przez wybranych dni ucisku zostaną skrócone. Gdy Kościół połączy się ze swym Panem, rozpocznie się nowa era zwana w Biblii Tysiącleciem, a więc przyjdzie czas restytucji, czas błogosławienia rodzaju ludzkiego i z tego powodu ucisk musi ustąpić.

„ANI POTEM BĘDZIE”

Jakże błogosławione jest to zapewnienie niosące radość dla wszystkich synów ziemi – takiego ucisku już nigdy nie będzie; ta lekcja będzie ostatnia i wystarczająca, aby ludzkość zesza z drogi grzechu, a zwróciła swe kroki na drogę sprawiedliwości.

Zapowiedź Pana „ani potem będzie” jest balsamem kojącym ludzkie niepokoje, wnoszącym w nasze serca radość i nadzieję, że wreszcie nad ziemią zaświeci słońce Bożego miłosierdzia, które ogrzeje całą ziemię promieniami łaski niebios.

Przypomnijmy sobie Noego z jego rodziną po opadnięciu wód potopu. Gdy wyszli z korabia, na horyzoncie ukazał im się łuk tęczy, jako znak przymierza między Bogiem a człowiekiem. „Potem rzekł Bóg: To będzie znakiem przymierza, które Ja ustanawiam między mną i między wami (...), po wieczne czasy. Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią. Kiedy zbiorę chmury i obłok będzie nad ziemią, a na obłoku ukaże się łuk, wspomnę na przymierze moje (...) i już nigdy nie będzie wód potopu, które by zniszczyły wszelkie ciało” – 1 Mojż. 9:12-15. Taki łuk tęczy uwidacznia się także w słowach Zbawiciela, mówiących o wielkim ucisku, że już nigdy się nie powtórzy.

Na tym obrazowym przykładzie zobaczymy tych z ludzi, którzy ocaleją i żywo wejdą w nową epokę Królestwa Mesjańskiego. Dla nich ukaże się tęcza Boskiej ingerencji w sprawę człowieka. Za pośrednictwem uwiel-

bionego Kościoła i starożytnych świętych Bóg powiadomi żyjące narody o zmianie epoki, o tym że skończyła się dla nich ciemna noc grzechu, a otwarta jest droga do jasnego dnia Tysiąclecia. Prorok Izajasz 19:23 mówi, że będzie to „gościniec” (BGd), wytyczony trakt, na który będzie można wejść przez przyjęcie warunków Nowego Przymierza. Tam wszyscy zostaną pouczeni, jak mają iść Boskim gościńcem, aby podobać się Bogu i otrzymać żywot wieczny. O tym mówi ten sam prorok w rozdziale 2 werset 3: „I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymkę na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu (z duchowej fazy, od uwielbionego Kościoła) wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu” (z ziemskiej fazy Królestwa, od proroków).

Na ustępujących chmurach ucisku ukaże się tęcza zwiastująca czasy nowego świata. Będzie ona zarazem zwiastunem zapowiedzi Zbawiciela, że raz na zawsze przeminęły złowrogie czasy, a oto zaświeciło słońce sprawiedliwości.

Zobaczmy Noego i jego rodzinę składających dziękczynną ofiarę, która była miłą wonią dla Stwórcy i przeniemy się naszą myślą w czasy, gdy ocalała z pogorzeliiska anarchii ludzkość będzie składać Wszemocnemu Bogu ofiarę dziękczynienia. „Wtedy zbudował Noe ołtarz Panu (...) i złożył ofiarę całopalną. I poczuł Pan miłą woń” – 1 Mojż. 8:20-21. Czy zdolni jesteśmy pojąć ten fakt i odczuć go takim, jakim on będzie? Czy możemy sobie wyobrazić, aby dzisiejsza ludzkość była zdolna do wdzięczności Bogu, kiedy dość często daje się słyszeć bluźnienie Jego imienia? Czy ludzie będą zdolni składać ofiary swego serca, aby były miłą wonnością Bogu?

Zapewne tak będzie! Wielki ucisk przeorze ludzkie serca, zmieni je na mięsiste, zdolne do wzniosłych i prawych uczuć. Sześć tysięcy lat grzechu, bólu, cierpień, śmierci, zakończone lekcją wielkiego ucisku stanie się dla człowieka wielką szkołą. Bóg przewidział w swej mądrości, że tylko taka tragiczna lekcja może stać się błogosławieństwem dla oszalałej ludzkości.

CHRYSTUS ARKĄ SCHRONIENIA

Noe znalazł schronienie w arce. Arka symbolizuje Chrystusa. Wszyscy mogą znaleźć w Nim schronienie. W obecnym czasie Chrystus jest schronieniem dla powołanych. Dla takich apostoł Piotr, mówiąc o arce, pozostawił zapis: „Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” – 1 Piotra 3:21. W słowach apostoła Pańskiego zawarta jest głęboka nauka o znaczeniu chrztu. Zapewne nie dotyczy to tylko symbolicznego chrztu z wody, lecz odnosi się do rzeczy-



wistego chrztu z wody i z ducha świętego, przez którego jesteśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w Jego śmierć (Rzym. 6:3), jak pisze apostoł Paweł. Dlatego w Chrystusie znajdujemy zabezpieczenie dla naszego życia tak, jak dla Noego i jego rodziny zabezpieczeniem była arka. Taką naukę znajdujemy w dalszych słowach ap. Pawła w Liście do Rzymian 6:4,8-9,11: *„Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też żyć z nim będziemy, wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje (...) Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”*. Zaiste, głębia nauki apostołów przyczynia się do duchowego wsparcia wiary poświęconych i ofiarowanych sług Pana, którzy kładąc swe doczesne życie jako ofiarnicy, w Chrystusie znajdują życie wieczne, czyli są w Nim zachowani. Ta cudowna pomoc ochraniająca powołanych obecnego wieku przychodzi przez wiarę. Tylko ludzie prawdziwie wierzący i rozumiejący naukę Bożą, tacy, którzy swoje zbawienie sprawują z bojaźnią i ze drżeniem, mogą być zachowani, czego obrazem był Noe, a św. Paweł mówi o tym następująco: *„Noe otrzymał od Boga ostrzeżenie o tym, czego jeszcze widać nie było, wiedziony wiarą, podjął się w świętej bojaźni budowy arki, aby ratować swą rodzinę: przez wiarę wydał sąd na świat i posiadał usprawiedliwienie, które wiara daje”* – Hebr. 11:7 (Kow).

Zatem budujemy naszą arkę zbawienia, którą jest Jezus Chrystus, a podejmujemy tę budowę w świętej bojaźni, bo tylko ci będą zachowani, którzy będą trwać w Chrystusie. Prorok Malachiasz mówi: *„Ale dla was, którzy boicie się mojego imienia, wszędzie słońce sprawiedliwości”* – Mal. 3:20. Schronienie dla bojących się Boga i ich zabranie do chwały przed rozpoczęciem szalejącego ucisku anarchii znajduje się w Chrystusie. W Proroctwie Sofoniasza znajdujemy swego rodzaju odezwę do ludu Bożego: *„Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniają jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pana”* – Sof. 2:3.

Biblijny opis czasu wielkiego ucisku zwanego Armagedonem jest straszny. Zapewne skutki jego są niewyobrażalne. Dlatego Bóg w swej miłości postanowił uchronić swych wiernych przez wcześniejsze zabranie ich do chwały niebios. Zdaje się mówić o tym proroczy zapis: *„Sprawiedliwy ginie, a nikt tego do serca nie przypuszcza; i mężowie pobożni schodzą, a nikt tego nie uważa, że przed przyjściem złego sprawiedliwy zabrany bywa”* – Izaj. 57:1 (BGd). Często, gdy odchodzą od nas nasi najbliżsi, nasi ukochani z braterstwa, smucimy się, nawet płaczymy. A jednak w Słowie Bożym znajdujemy słowa pociechy i rodzi się w nas ufność, która bierze się z głębokiego przekonania, że

ci, którzy byli wierni Panu, Prawdzie i braciom, odchodząc od nas i opuszczając padół ziemski, są przez opatrność Bożą ochronieni przed tym wielkim złem, jakie ma nawiedzić narody, zaś poprzez „pierwsze zmartwychwstanie” przenoszeni są do wiecznych przybytków Pana. *„Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wzdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znalezieni”* – 2 Kor. 5:13.

Zatem, umiłowani bracia i siostry, wielki ucisk jest wielkim znakiem czasów ostatecznych, jakie zostały zapowiedziane, a w których przyszło nam żyć. Wielu światowych obserwatorów obecnych wydarzeń stwierdza, że świat wszedł w okres wielkich zawirowań politycznych, gospodarczych i społecznych, że nigdy czegoś podobnego nie było. Jako studenci prawd biblijnych w zupełności zgadzamy się z takim poglądem. Zachodzi jednak kolosalna różnica między twierdzeniami ludzi świeckich a przekonaniem wiernych Pańskich.

Jesteśmy upewnieni przez Słowo Boże, że żyjemy w przededniu rozwiązania sił demonicznych, o czym wspomina Księga Apokalipsy w 7 rozdziale: *„Potem widziałem czterech aniołów, stojących na czterech węgłach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi”*. Rozumiemy, że ci aniołowie wyobrażają siły demoniczne, upadłych aniołów, których zakres działania został ograniczony od czasu potopu. Dalej zapis Apokalipsy wymienia innego *„anioła występującego od wschodu słońca”*, który zabrania onym czterem aniołom szkodenia ziemi i to z bardzo ważnej przyczyny. Tą przyczyną jest dzieło pieczętowania członków prawdziwego Kościoła. Ten anioł mówi: *„Nie szkodźcie ziemi ani morzu, ani drzewom, aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich”*. Tym aniołem od wschodu słońca jest Jezus Chrystus, nasz Pan w zaraniu swej wtórej obecności. To Pan nie zezwala, aby siły demoniczne wytworzyły trąbę powietrzną, wir ucisku, który zmiecie z powierzchni ziemi niesprawiedliwe struktury świata; to On ich powstrzymuje ze względu na pieczętowanie sług Bożych pieczęcią ducha świętego, który też pozwala wyrozumieć Jego działalność. Gdy to dzieło Boże będzie dokonane, gdy ostatni członek Kościoła zejdzie z tej ziemi, wówczas już nie będzie potrzeby powstrzymywania czterech aniołów i dokonają oni swego niszczącego dzieła.

Starajmy się *„ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym”*, gdyż ucieczka wierzących tkwi w cudownym zabranieniu Kościoła. Dołóżmy wysiłków do okazania się wiernymi Panu i pamiętajmy, że w czasie potopu Noe został uratowany wraz z rodziną, a Lot wyprowadzony z miasta Sodomy w czasie, gdy miasto już płonęło. Niedługo pozafigural-



na Sodoma stanie w ogniu, lecz Pan obiecał ocalić swoich wybranych i zaszczycić ich chwałą niebios. Wówczas to, gdy Kościół będzie kompletny, spełnią się słowa naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa, że „ze względu na wybranych” lub „z powodu wybranych” czy „przez wybranych” skrócone będą owe dni. To przez nich, czyli za ich pośrednictwem Bóg skróci dni ucisku i zlituje się nad biedną ludzkością, aby nie nastąpiła całkowita zagłada. Wspaniały kompletny Chrystus, składający się z wcześniej wzbudzonych z grobów członków Pańskiego Ciała i ostatnich, kończących ziemską pielgrzymkę, w okamgnieniu przemienionych oraz z

umiłowanego Pana, Głowy Kościoła, uspokoi wzburzone morze mas ludzkich, jak to uczynił niegdyś, przy pierwszej swojej obecności, podczas szalejącej na morzu burzy, gdy rzekł do morza: *„Umilknij! Ucisź się! I ustał wicher, i nastąpiła wielka cisza”* - Mar. 4:37-41.

Wszystkie nieoznaczone cytaty pochodzą z Biblii wg Nowego Przekładu.

Rorata Roman
R-
„Straż”